

Niech żyje
Rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnośnienia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
zagranicą „ 20000.—



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyčajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Ns niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Przed rozstrzygnięciem.

W chwili gdy to piszemy, wrą w klubie „Piasta” narady ostateczne (czy tylko ostateczne?) w sprawie większości chjeńsko-piastowskiej i opartego na niej Rządu. Kiedy się narady skończą i do jakich doprowadzą wyników — nie wiemy. Opozycja przeciwko polityce p. Witos jest w jego stronnictwie bardzo silna. Nową podniecie opozycja ta znalazła w ujawnionym wyrażnie fakcie bezwzględnie wrogiemu stosunkowi obszarników do reformy rolnej, nawet w tej rozciągniętej i — że się tak wyrażymy — zrezygnowanej postaci, jaką jej nadał p. Witos. Wiadomo, że przedstawiciele obszarników z b. Królestwa zgodzili się wprawdzie na pakt z Witosem, ale oświadczyli cynicznie, że pomimo to — z reformy rolnej nic nie będzie. Obszarnicy poznańscy, mniej związani z Narodową Demokracją i jej kombinacjami politycznymi, mniej także zagrożeni ruchem ludowym — bezwzględnie wypowiedzieli się przeciwko układowi z Witosem.

Znaczenie tej opozycji obszarniczej jest jasne: jeżeli Rząd chjeńsko-witosowy dojdzie do skutku, to walka obszarników przeciwko reformie rolnej zgłosa się nie zmniejszą. Jeżeli obszarnicy już teraz przed zawarciem paktu, tak ostro się stają, to cóż będzie potem, gdy „Chjena” będzie już miała w ręku p. Witos?

P. Witos co do tego nie łudzi się i łudzić się nie może, jest na to za sprytny i zbyt dobrze zna obóz, z którym zawiera umowę. P. Witos chce się prosto pozbyć reformy rolnej, chce tylko zachować pozory, natomiast już w gruncie rzeczy skapitulował na rzecz takiego przeprowadzenia „reformy” rolnej, jakie możliwie najbardziej zgadzałoby się z interesami obszarników. Była by to rozszerzona parcelacja gruntów między zamożniejszych chłopów, przyczem przymus wywłaszczenia stosowano by tylko z motywów narodowościowych (np. majątki niemieckie). Reforma cała skierowana byłaby przeciwko małorolnym i bezrolnym. Otóż p. Witos z tem się pogodził. Pogodzili się z tem także wielcy i średni kapitaliści z jego stronnictwa. Ale zrozumiała jest rzecz, że poważna część klubu chłopskiego protestuje przeciwko takiej sromotnej rezygnacji z interesów i żądań masy chłopskiej, przeciwko oddawaniu reformy rolnej na łaskę i niełaskę obszarników. Jedno jest przecie pewne: „Chjena” potrzebuje dziś Witos z motywów natury parlamentarnej, aby dorwać się do rządów. Ale nastaje potrzeba obszarników, z nimi nie zerwie — i skoro tylko Rząd chjeńsko-witosowy stałby się faktem,

to „Chjena” potężnie poparłaby w tym Rządzie interesy obszarnicze.

Ale pakt chjeńsko-witosowy polega nie tylko na reformie rolnej. Czytaliśmy w prasie chjeńskiej, że układ ten obejmuje całokształt spraw ekonomiczno-społecznych, politycznych i narodowych. Ale — rzecz szczególna! — p. Witos ani słówkiem nie zdradził, jakie zobowiązania przyjął wobec „Chjeny” w sprawach politycznych i narodowych. Z całego tego paktu p. Witos ogłosił, że 400 tys. morgów ma być parcelowanych corocznie między chłopów — ale jaka ma być ogólna polityka Rządu, o tem nie dowiedzieliśmy się z prasy „piastowej” ani słowa. Nic dziwnego, że p. Witos nie chwali się! Bo wzamian za obietnicę rzekomej reformy rolnej dał „Chjenie” zgodę na całokształt jej polityki reakcyjnej! P. Witos i p. Kiernik nie chcieli sobie zepsuć pięknego dzieła przedczesnym ogłoszeniem takiego paktu — tem się też tłumaczy tajemnica, którą pakt otoczyli. Niewielu tylko członków klubu „Piasta” było wtajemniczonych w całą sprawę, a reszta dowiedziała się o jej szczegółach dopiero w ostatniej chwili, kiedy p. Witos zmuszony był „finalizować sprawę”.

Czy to jednak już koniec? Czy klub „Piasta” pójdzie za p. Witosem i dziś rozstrzygnie już sprawę ostatecznie, czy też wydobędzie się z matni, przy pomocy jakiejś formuły? Czy będzie jakaś nowa zwłoka? Zobaczymy...

Tymczasem endecy dzienkarze senator Jabłonowski i poseł Zamorski rozpytuja się pilnie Mussoliniego w Rzymie, jaki to on obmyślił system wyborczy, aby stworzyć w przyszłości zwartą większość reakcyjną. Ale p. Zamorski nie omieszkiał też zapewne przy sposobności zapoznać się z tajnikami tworzenia bojówek faszystowskich i marzy o tej chwili, kiedy pod rządami premiera Witos będzie zalegalizowany polski faszizm — przeciwko robotnikom i chłopom...

Jeszcze o p. senatorze Hammerlingu.

Nazwisko p. Louis Hammerlinga, prezesa „American Association of Foreign Language Newspapers”, stało się głośne w roku 1918 w związku z rewelacjami wydawnictwa „Brewing and Liquor Interests and German and Bolshevik Propaganda”. W tonie, traktującym o niemieckiej propagandzie w Ameryce podczas wojny europejskiej, często spotykamy nazwisko p. H., ja-

ko prezesa stowarzyszenia prasy obcojęzycznej. Między innymi wymienia się tam, że p. H. za umieszczenie artykułu, popierającego akcję niemiecką w 700 pismach miał pobrać od d-ra Alberta, szefa propagandy niemieckiej w Ameryce, ogromną sumę. Sprawą tą zajmował się również p. Frank Zotti w książce p. t. „A menace to Americanisation”, przyczem dodaje zarzut, o którym już pisaliśmy, że p. H. sfalszował metrykę, podając się za urodzonego na wyspach Hawajskich.

Wskutek tych rewelacji p. H. musiał odpowiadać przed komisją Senatu amerykańskiego, jak to wynika z protokołu powiadzenia „Subcommittee on the judiciary U. S. Senate” z dnia 3 lipca 1918 r. Poza tem przeciwko p. H. wdrożono dochodzenie karne prokuratura amerykańska o krzywoprzysięstwo, popełnione przez zaprzysiężenie zeznania, że urodził się na wyspach Hawajskich.

P. Hammerling stał się wskutek tego w Ameryce podejrzanym, jako agent nie-

miecki podczas wojny. Pana H. odpowiednio rządy umieściły na liście osób, którym nie można udzielić wizy na prawo wjazdu do Francji i Anglii.

Zajęły się p. H. również władze polskie i Ministerjum spraw zagranicznych zabroniło udzielania mu wizy do Polski, nazywając go „podającym się za obywatela amerykańskiego w gruncie rzeczy narodowości nieokreślonej”. Mimo to panu H. udało się otrzymać wizę w poselstwie polskim w Bernie, gdzie o tym zakazie nie wiedziano. Podobno panu H. udało się uzyskać wizę sam p. Paderewski. W korespondencji urzędowej, dotyczącej sprawy nieotrzymania przez pana H. wizy, nazywano go „wysoce podejrzanym indywiduum”.

Działo się to w roku 1920, a w 1922 r. panu H. udało się zostać senatorem Rzeczypospolitej z listy „Piasta”.

Dodamy, że p. H. utrzymywał dobre stosunki z panem Paderewskim i stale legitymował się listem polecającym sekretarjatu osobistego p. Paderewskiego.

W sprawie zamachu na dom rektora dr. Wł. Natanson.

INTERPELACJA

Z. P. P. S. do min. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

W piątek, dn. 20 kwietnia b. r. o godz. 11-ej w nocy podrzucili niewysledzeni dotąd przez władzę zbrodniarze bombę pod mieszkanie rektora U. Jag., Natanson w Krakowie, przy ul. Studenckiej Nr. 3. Wynik tego zamachu był straszny: zniszczony został dom rektora, z powodu huk i detonacji wybite zostały szyby w całej ulicy Studenckiej i tylko przypadkowo należy zawdzięczać, że nie padło ofiarą życie ludzkie.

Cała opinja publiczna Krakowa potępiała ten niebywały w dziejach miasta zamach na osobę i mieszkanie uczonego, który stół zdala od wszelkich walk politycznych, a naraził się może tylko żywiołom szowinistycznym w ostatnich czasach przez to, że oświadczył się z powodów naukowych i pedagogicznych przeciwko „numerus clausus” na Wydziale Filozoficznym Uniw. Jag. To też od tygodni młodzież narodowo-demokratyczna po różnych swoich wiecach demonstrowała przeciwko prof. Natansonowi przed jego mieszkaniem, nikt jednak nie przypuszczał, że zdziwienie wśród młodzieży i przykład, idący z góry, doprowadzą do tego zbrodniczego napadu.

Agitacja szowinistyczna krakowskiej endecji i chadecji zaraża coraz szersze koła społeczeństwa swą bezwzględnością, sieje wśród młodzieży zbrodnicze instynkty i pobudza do czynnej walki, której dalszym etapem — po ohydnej zbrodni Niewiadomskiego — jest wybuch bomby pod mieszkaniem rektora Uniwersytetu.

Bomba ta była prawdopodobnie przeznaczona dla Teatru Bagatela w Krakowie za to, że wypożyczył on swą scenę na przedstawienie teatrowi żydowskiemu. Już przed pierwszym przedstawieniem żydowskim w Bagateli w piątek 13 kwietnia „Głos Narodu” podburzał do gwałtów, a gdy pogroźki nie odniosły skutku i przedstawienie się odbyło, ukazała się w „Głosie Narodu” z 15 kwietnia 1923, notatka na miejscu widocznym, wzywająca do walki i do zapisywania

się do „organizacji czynnej obrony polskości Krakowa” w lokalu „Rozwoju” i w redakcji „Głosu Narodu”. Na czem polegała czynna „obrona polskości”, okazało się już w 5 dni później, kiedy to bombą ekrazytowa krakowscy rozwojowcy manifestowali swoją polskości.

Równocześnie tenże „Głos Narodu” zapowiedział na czwartek 19 kwietnia zebranie członków „Rozwoju” w sprawie żydowskiej.

Zebranie to wybrało delegację, która w gwałtowny sposób domagała się od czynników rządowych odwołania przedstawień żydowskich w Bagateli. Władze miejscowe zrozumiały co się święci i zabroniły w następny piątek przedstawienia żydowskiego, przewidując gwałty a nawet nieszczęście w teatrze, wobec którego każde pogotowie policyjne czy wojskowe byłoby bezsilne. Dołrze się stało, bo gdyby bomba została rzuconą w teatrze, zapelnionym publicznością, przyszyłoby wprost do masowego mordu obecnym.

Dynamitardzi nie byli jednak pewni, czy władze odwołają żydowskie przedstawienie w piątek i przygotowali się na „gromki odruch społeczeństwa” z bombą w ręku. Gdy jednak przedstawienie się nie odbyło, skierowali się ku w pobliżu będącemu mieszkaniu rektora Natanson, aby przez zamach na jego dom i osobę zaprotestować przeciwko jego stanowisku w sprawie „numerus clausus”. Są to przecie dwie kwestje, których reakcja w ostatnich czasach w Krakowie używa do swych występów, t. j. walka o „numerus clausus” i walka przeciwko teatrowi żydowskiemu.

II. Każdemu, znającemu stosunki w Krakowie, rzucało się w oczy kto zawinił w tej ohydnej zbrodni i kto był jej moralnym sprawcą. Tylko miejscowa władza policyjna nie zdołała się dotąd zorientować w sytuacji. Rozwojowcy na publicznych zgromadzeniach i w swoich pismach grozili gwałtami na wypadek odbywania przedstawień w Bagateli, wysyłałi do władz delegacje, ci sami ludzie organizują ciągle zebrania młodzieży endeckiej przeciwko profesorom Uniwersytetu, którzy wazyli się oświadczyć

